

Sygn. akt III K 489/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 grudnia 2015 r.

Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie III Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Maciej Jabłoński

Protokolant: Wioletta Wojtyła

Prokurator: Wojciech Fijałkowski

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 2 września 2014r, 25 czerwca 2015r., 10 listopada 2015r., 22 grudnia 2015r.

sprawy

W. D. s. K. i S. z d. R. ur. (...) w Z.

M. P. (1) s. M. i E. z d. B. ur. (...) w S.

oskarżonych o to, że:

w dniu (...) w W., działając wspólnie i w porozumieniu z M. N. (1) w celu utrzymania się w posiadaniu zabranego pokrzywdzonemu Ł. Ć. telefonu komórkowego marki S. (...), użyli przemocy wobec pokrzywdzonego polegającej na przytrzymywaniu i uderzeniu pięścią w twarz,

tj. o czyn z art. 281 kk

o r z e k a:

I. Oskarżonych W. D. i M. P. (1) uznaje za winnych dokonania zarzucanego im czynu i za to, na podstawie art. 281 k.k. wymierza W. D. karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności, zaś M. P. (1) 1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k., art. 70 § 1 pkt 1 k.k., art. 4 § 1 k.k. orzeczoną wobec oskarżonego W. D. karę pozbawienia wolności warunkowo zawieszoną na okres 3 (trzech) lat tytułem próby, zaś wobec M. P. (1) na okres 4 (czterech) lat tytułem próby;

III. na podstawie art. 72 § 2 k.k. orzeka świadczenie pieniężne na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwotach: od W. D. 1000 (tysiąca) złotych, od M. P. (1) 2000 (dwóch tysięcy) złotych;

IV. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. B. kwotę 1260 złotych, powiększoną o należną stawkę podatku od towarów i usług, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej, udzielonej oskarżonemu W. D. z urzędu;

V. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia oskarżonych od opłaty oraz pozostałych kosztów procesu, które przejmuje na rachunek Skarbu Państwa.

III K 489/14

UZASADNIENIE

Na podstawie zebranego materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny w sprawie:

W dniu (...) ok godziny (...) Ł. Ć. przemieszczając się pieszo od dworca PKP w U. w kierunku centrum W. spotkał W. D., M. N. (1) i M. P. (1) z którymi wdał się w rozmowę dotyczącą drogi do centrum miasta. W jej trakcie M. P. (1) zabrał pokrzywdzonemu telefon komórkowy S. (...). Pokrzywdzony usiłował odebrać swoją własność i domagał się jej zwrotu podczas gdy wszyscy trzej jego rozmówcy zaczęli się oddalać. Pokrzywdzony nie chciał ich opuścić i doszło do szarpaniny pomiędzy nim a M. P. (1) zaś M. N. (1) uderzył go pięścią w okolice łuku brwiowego. Po tym sprawcy się oddalili a pokrzywdzony z drugiego telefonu jaki posiadał przy sobie zawiadomił Policję i sprawcy zostali zatrzymani a u M. P. (1) ujawniono zabraną pokrzywdzonemu telefon.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie następujących dowodów: wyjaśnień oskarżonych W. D. (k- 70-71, 157-158, 49), M. P. (1) (k-73-74, 135-136, 50), zeznań świadków Ł. Ć. (k- 3-5,101,139-140), Ł. S. (k- 9), M. C. (k- 14), J. K. (k- 18), M. N. (k- 76,139-140, 174) oraz dokumentów zaliczonych do materiału dowodowego według wykazu z k- 174).

Sąd jedynie częściowo dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonych. Oskarżony W. D. wyjaśniał znacznie rozbieżnie. Początkowo relacjonował jakoby dopiero po powrocie ze sklepu zorientował się że M. P. (1) kupił telefon a w następnym przesłuchaniu przedstawił dokładnie całą transakcję której był rzekomo uczestnikiem. W trakcie pierwszego przesłuchania praktycznie nic nie mówił o pokrzywdzonym po rzekomym kupnie telefonu podczas gdy później już malowniczo opisuje go jak „wydziera się” (...) czy coś w tym stylu a właściwie to tylko wyje jak jakieś zwierzę nie wiedząc w gruncie rzeczy czemu. Takie wyjaśnienia nie mogą być uznane za nic więcej jak linię obrony oskarżonego dość zmienną w opisie sytuacji i sprowadzającą się do tego że nie doszło do żadnej kradzieży a on sam nie był nawet świadkiem przemocy. To kłóci się nie tylko z zeznaniami pokrzywdzonego ale także z relacją współsprawcy czyli M. N., który nie miał żadnego powodu do bezpodstawnego obciążania pozostałych a dokładnie relacjonował zdarzenie i obecność przy nim oskarżonego D. także.

Podobnie wyjaśnienia oskarżonego P. nie mogą zostać uznane za prawdziwe. Relacjonuje on bowiem w zasadzie swoją niewiedzę tłumaczoną alkoholem w zakresie tego skąd miał telefon pokrzywdzonego jaki i opisuje przebieg zdarzenia z którego wynika, że to M. N. był sprawcą przemocy fizycznej, której dopuścił się z nieznanymi oskarżonemu przyczyn. Zdaniem Sądu oskarżony przedstawia zdarzenie w sposób wybiórczy i całkowicie pomijający zarówno swoją rolę jak i W. D., co stoi w sprzeczności z relacją tak pokrzywdzonego jak i M. N..

Sąd uznał relację M. N. (1) za wiarygodną z tym zastrzeżeniem, że świadek ten pomniejsza swoją rolę do odepchnięcia pokrzywdzonego podczas gdy go w istocie uderzył, co zakończyło zdarzenie. W zakresie aktywności oskarżonego D. Sąd podszedł do tej relacji z dystansem, takim samym jaki wykazywał M. N.. Wspominał on o zakładaniu dźwigni na szyję pokrzywdzonego w pierwszym przesłuchaniu lecz później nie był tego pewien. Sąd uznał, że świadek ten dość jednak szczegółowo i w obciążający tak dla siebie jak i pozostałych sposób opisujący zdarzenie rzeczywiście może nie być pewien takiego szczegółu i nie pomija go z jakiejś kalkulacji tylko z niepewności co do swojej pamięci.

Sąd dał wiarę węzłowym punktom relacji świadka Ć.. Aczkolwiek nie jest to świadek dysponujący pełnym zakresem działania aparatu poznawczego niemniej jednak z jego relacji w świetle kolejnych opinii biegłego można ustalić bez wątplenia, to że zabrano mu telefon, to że zabrał mu go jeden ze sprawców, to że domagał się zwrotu telefonu, to że spotkało się to z przemocą fizyczną zakończoną uderzeniem pięścią ze strony innego z napastników oraz to, że wszyscy sprawcy działali razem. Koreluje to z zeznaniami funkcjonariuszy Policji, którzy zatrzymywali sprawców, dokonywali ich przeszukania i byli świadkami bezpośrednio po zatrzymaniu deklarowanej przez pokrzywdzonego pewności, co do sprawstwa wszystkich oskarżonych. Przystaje to również z pewnymi wyjątkami do relacji M. N. (1). Sąd widząc pewną rozbieżność czy też brak pewności po stronie świadka odnośnie tego kiedy go uderzono czyli przed zaborem mienia czy po, kierując się tą zasadą aby wątpliwości takich nie rozstrzygać na niekorzyść oskarżonych przyjął wersję użycia przemocy po zaborze implikującą korzystniejszą kwalifikację prawną czynu.

Co do pozostałych świadków, ich relacje nie budzą żadnych wątpliwości jako logiczne i spójne aczkolwiek z konieczności nie obejmujące samego zdarzenia.

Sąd zważył, co następuje:

W świetle materiału dowodowego wina oskarżonych nie budzi wątpliwości. Zarówno zeznania pokrzywdzonego jak i M. N. (1) jednoznacznie wskazują na fakt zaboru przez M. P. (1) telefonu komórkowego należącego do pokrzywdzonego. Nie ma też wątpliwości, że pokrzywdzony domagał się głośno zwrotu swojej własności i zaczął się szarpać ze sprawcą zaboru, a w tym momencie został uderzony przez M. N. (1) i zaprzestał swych usiłowań zaś pozostali zgodnie oddalili się z miejsca zdarzenia. Daje to modelowy przykład przestępstwa kradzieży rozbójniczej. Jeden ze sprawców zabiera bowiem telefon, następnie wdaje się w szarpanie z usiłującym odzyskać swoją własność pokrzywdzonym, a widząc to inny ze sprawców uderza go silnie w głowę, co skutecznie zniechęca do dalszego działania. M. N. (1), wiedział, że M. P. (1) zabrał wcześniej telefon pokrzywdzonemu i wiedział, że ten domaga się zwrotu, a nawet wdaje się w fizyczny konflikt z bezpośrednim sprawcą zaboru. Wtedy dopiero włączył się do zdarzenia stosując przemoc w postaci uderzenia pięścią. Nie ulega wątpliwości, że w takiej sytuacji tylko jeden mógł być celem działania M. N. (1). Miało ono powstrzymać aktywność pokrzywdzonego w zakresie odzyskania telefonu. Tym samym M. N. (3) swoim działaniem wpisał się w cel przyświecający wszystkim sprawcom czyli dokonanie zaboru i utrzymanie się w posiadaniu zagarniętego mienia w postaci telefonu komórkowego. Cel ten osiągnięty został poprzez użycie przemocy co odpowiada czynowi z art. 281 kk.

Nie ma wątpliwości, że wszystkim sprawcom należy przypisać działanie w takim zakresie niezależnie od tego, że nie wszyscy wykonywali poszczególne czynności sprawcze. Na pewno wszyscy stojąc razem podczas krótkiej rozmowy z pokrzywdzonym akceptowali pierwszą część zdarzenia czyli zabór telefonu. Zrobił to M. P. (1) ale pozostali w tym momencie w żaden sposób nie zareagowali, nawet słownie a jedynie zaczęli razem się oddalać. Oznacza to, że działanie bezpośredniego sprawcy zaboru zostało zaakceptowane przez pozostałych i zachowywali się jakby w dorozumiany sposób uzgodnili przemieszczenie się dalej od pokrzywdzonego i miejsca zdarzenia. Kiedy pokrzywdzony aktywnie dopominał się zwrotu swojego telefonu wszyscy sprawcy dali wyraz temu, że nie chcą aby się tak stało. Żaden nie zareagował słownie opowiadając się za żądaniem pokrzywdzonego, kontynuowali oddalanie się, M. P. (1) aktywnie bronił zabranego telefonu przed startą (nawet w trakcie szarpaniny z pokrzywdzonym wypadł mu ale go podniósł i schował), a M. N. (1) rozstrzygnął ten konflikt zdecydowanym ciosem pięści w kierunku oczekiwanym przez sprawców. Trzeci z nich W. D. fizycznie nie angażował się w zdarzenie (niepewne w tym względzie relacje M. N. (1) o zakładaniu dźwigni pokrzywdzonemu Sąd pominął na korzyść tego oskarżonego) jednakże obserwując jego rozwój i w żaden sposób nie okazując swego dystansu do kolejnych jego etapów tj. zaboru mienia i używania przemocy w celu utrzymania się w jego posiadaniu najpierw przed M. P. a później przez M. N. dał wyraz temu, że odpowiada mu obrót spraw. Oskarżony ten w przeciwnym razie mógłby choćby słownie powstrzymać pozostałych lub mitygować ich a w ostateczności odłączyć się od nich jeżeli inne środki sprzeciwu uznawałby za ryzykowne. Tymczasem pozostał z nimi do końca (w pewnym momencie zamykając stawkę idących czyli idąc za protestującym pokrzywdzonym) tworząc po stronie napastników element przewagi liczebnej także nie bez znaczenia dla powodzenia spontanicznie ale klarownie rodzącego się i rozwijającego planu. Po tym jak pokrzywdzony przytrzymany przez jednego ze sprawców i uderzony następnie przez drugiego zaprzestał działań W. D. wespół z pozostałymi udał się dalej do sklepu. Zachowanie W. D. nie pozwala na przyjęcie, że przypadkiem znalazł się na miejscu zdarzenia i był jedynie jego świadkiem. Konsekwentnie towarzyszył pozostałym i żadne ich kolejne działania, które z bezpośredniej bliskości obserwował nie skłoniły go do jakiegokolwiek zdystansowania się od rozwijającej się akcji i stanowiąc jak wspomniano element przewagi liczebnej w ten sposób wspierał pozostałych i dlatego winien ponieść odpowiedzialność jako jeden ze współsprawców kradzieży rozbójniczej.

Sąd wymierzając oskarżonym karę wziął pod uwagę stosunkowo niewielką wartość przedmiotu zaboru i fakt odzyskania go wkrótce po zdarzeniu a także relatywnie ograniczony zakres przemocy jaki został użyty wobec pokrzywdzonego jak też to, że jej najostrejszej postaci dopuścił się trzeci ze sprawców. Dlatego też kary 1 roku pozbawienia wolności dla W. D. i 1 roku i 6 miesięcy dla bardziej aktywnego M. P. (1) wymierzone z warunkowym zawieszeniem ich wykonania na okres 3 i 4 lat są zdaniem Sądu wystarczające. Sąd orzekł świadczenie pieniężne w kwotach obrazujących różnicę w aktywności poszczególnych oskarżonych i mające stanowić w istocie bezpośrednią dolegliwość płynącą z wyroku.